

INWALIDA ŻYDOWSKI

miesięcznik

Organ Związków żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych Rzecznej Polskiej.

Redakcja i administracja:
Kraków, ulica Skawińska 2.
Konto P. K. O. Nr. 406.285.

Prenumerata: półroczna zł 1,50, roczna zł 3 łącznie z opl. pocztową.
Ogłoszenia: Cała strona 100 zł, $\frac{1}{2}$ str. 50 zł, $\frac{1}{4}$ str. 30 zł, $\frac{1}{8}$ str. 16 zł.

Treść: Od redakcji — Cele i zadania ruchu inwalidzkiego — Zamach na renty — Walące się kahały — Koło żydowskie a ofiary wojenne — Nieuzasadnione ataki — Z życia organizacyjnego — Różne wiadomości — Pamięci zmarłych — Komunikaty.

Od Redakcji.

Rozpoczynamy na nowo niniejsze wydawnictwo, które musieliśmy w 1921 roku z powodu trudności finansowych przerwać. Było to dla nas bolesnym ciosem, któremu wówczas nie mogliśmy się oprzeć. Byliśmy pod względem organizacyjnym zbyt słabi, liczebnie i terytorjalnie, by móc swój własny organ utrzymać. Związek żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie, skupiający wówczas tylko garstkę mieszkającą w Krakowie i okolicy, walczył o swój byt materialny, nie mając jeszcze zatwierdzonego statutu, a Związek w Przemyslu dawał tylko lekkie oznaki życia. Obecnie zdołaliśmy rozwinąć naszą sieć organizacyjną na całym obszarze ziem polskich, skupiliśmy niemal wszystkich naszych braci pod wspólny sztandar a przez Zjazdy i Kongresy zjednoczyliśmy się razem, stwarzając jednolity front dla obrony wspólnych interesów.

Toteż uważaliśmy, że nadeszła już chwila wznowienia naszego wydawnictwa a to jako organ wszystkich naszych braterskich organizacji. W obecnym naszym stadium organizacyjnym czujemy dość silną podporę moralną i duchową, by nasze wydawnictwo podtrzymać i by nasz wspólny wysiłek nie natrafił na przeszkody materialnej natury.

Wszystkich Was, Koleżanki i Koleżdy, a i całe nasze społeczeństwo wzywamy do współpracy! Tylko przy współpracy i poparciu Waszem cele nasze będą osiągnięte a zadania spełnione.

I zaraz na wstępie wznajmy szczerze i otwarcie całą prawdę. Nasze pismo w ślad za naszym życiem organizacyjnym zrodziła bolesna konieczność, nasze kalectwo, krzywdy dotkliwe, nasza bieda i nędra, ostatnio coraz większa i coraz bardziej trwożąca.

Wróciliśmy z pola walki okaleczeni, bez nóg, bez rąk, o ograniczonej zdolności zarobkowej lub wogóle jej pozbawieni, straciliśmy naszych mężów i ojców, naszych jedynych żywicieli! A chociaż mocarstwa świata przez szereg lat wojnę przygotowały, chociaż plany mobilizacyjne i wojenne były w najdrobniejszych szczegółach opracowane, to żaden z kierowników naw państwowych nie pomyślał

nawet o tem, że trzeba będzie załagodzić straszne skutki krwawego zmagania się narodów, które już z chwilą rozpoczęcia pierwszych kroków wojennych na jaw występują. Mocarstwa świata umiały wysyłać ludzi na rzeź, ale nie pomyślały nad temi jednostkami, które skutkiem wypadków wojennych stracą egzystencję, tracą swój byt. I trzeba dopiero było, byśmy, związani wspólną niedolą, połączyli się i zrzeszyli, tworząc większe i mniejsze organizacje, dopominające się od rządów odszkodowania za krzywdy wyrządzone, za utraconą zdolność zarobkową, za utratę mężów i ojców jako jedynych żywicieli. Tylko dzięki temu, żeśmy skupieni w organizacjach, zwartą masą energicznie wystąpili z żądaniem zabezpieczenia bytu naszego i naszych rodzin, udało się nam wywalczyć uchwalenie ustaw, wprowadzić nas w zupełności nie zadawalniających, lecz przewidujących możliwie znośne zaopatrzenie dla nas i naszych najbliższych.

Ustawa jest jednak tylko świstkiem papieru, czczą obietnicą, która sama przez się nie zaspokoi głodu ani też nas nie odzieje, o ile nie będzie wykonaną. Trzeba więc znowu wyteżyć wspólnie siły i domagać się jej wykonania. A w walce o zrealizowanie naszych słusznych i krwią okupionych praw natrafiamy na systematyczne dążenie do ograniczenia tych praw, które z trudem zdobyliśmy. Musimy więc dążyć wszystkimi dopuszczalnymi ustawowo środkami do ochrony naszych już nabytych praw, do realizowania dalszych naszych postulatów, któreby egzystencję naszą i byt naszych rodzin należyście zabezpieczyły. Zjednoczeni musimy piętnować krzywdy nam wyrządzone a wynikające z antysemityzmu, którym niestety przesiąknięte wszystkie czynniki rządowe i wymusiły równomierne traktowanie wszystkich ofiar wojennych bez względu na narodowość, wyznanie i przekonania polityczne.

Naprawa istniejących stosunków może znaleźć swe źródło jedynie w nas samych, w naszej zgodnej woli i zgodnym czynieniu tj. samopomocy i samoobronie. Wszystkie żydowskie ofiary wojenne muszą się skupić dookoła naszych organizacji, by stworzyć silny i nieprzeparty mur w walce o nasze słuszne prawa. A tę akcję samopomocy rozwinąć musimy



1503 2 (1926)

przeciw wszystkim i wszystkiemu, co z naruszeniem najprymitywniejszych zasad praworządności godzi w nasz byt i w nasze znaczenie moralne i społeczne, co wbrew prawu przeciwdziała naszym uzasadnionym postulatam życiowym i zawodowym. Podstawy naszej egzystencji bezwarunkowo musimy przywrócić.

Środkiem i bronią w tej walce o nasze prawa będzie w pierwszym rzędzie nasz własny, bezpartyjny, od nikogo niezawisły, a wyłącznie interesom żydowskich ofiar wojennych poświęcony organ.

Prasa jest filarem wszelkiej organizacji. Koleżanki i Koledzy! Czy znacie jej siłę i moc, czy wiecie, jaka potęga tkwi w słowie drukowanym? Przy wspólnym naszym wysiłku, przy współpracy wszystkich Was, dotrze „Inwalida żydowski” wszędzie tam, gdzie jest źródło zła i możliwość jego usunięcia. Świadomi słuszności naszej sprawy, sprowadzimy w ten sposób lepsze warunki bytu dla nas wszystkich.

Wszystko jednak od Was, Koleżanki i Koledzy,

Dr. I. Leuchter.

Cele i zadania ruchu inwalidzkiego.

Was nützt uns frei geboren zu sein
Wenn wir gezwungen sterben müssen.

Popper-Lynkeus.

Na każdym kroku stacamy bezpośrednio lub pośrednio walczyć o wolność człowieka, gdy tymczasem kilku dygnitarzy przy zielonym stoliku postanowili wypowiedzieć wojnę i za jednym zamachem odbiera milionom ludzi życie i zdrowie, a resztę spycha na dno nędzy. Niegdys produktywni obywatele zostają, o ile pozostali przy życiu, żebrakami, a rodziny poległych szukają darmo należącego im zaopatrzenia, któreby dał w dostatecznej ilości ojciec lub syn, gdyby był żył. Wojna ostatnia przysporzyła światu dziesiątki milionów takich jednostek; one nie mogą się gospodarczo utrzymać i dlatego noszą ekonomicznie nazwę „ubogich”.

Problem ubogich nie jest problemem nowym, istniał już w zaraniu naszej kultury, w szczególności istniała opieka nad wdowami i sierotami rzemieślników, których chroniono w miarę możliwości i stopnia rozwoju kulturalnego. U Żydów Talmud nakazywał wspomaganie ubogich jałmużną, ubodzy uiszczali mniejsze ofiary na utrzymanie świątyni, byli zwolnieni od podatków, uboższym przypadły niezbrane i pozostałe w polu po żniwach kłosa. Ubodzy byli zawsze i będą, albowiem w każdym społeczeństwie znajdują się tacy, którzy popadną w ubóstwo, z jednej strony z powodu podeszłego wieku, choroby i kalectwa, z drugiej strony z powodu niedostosowania się do warunków produkcji i konsumcji. Popadnięcie w ubóstwo tak ten, który ma siły a nie umie zarobić, jak i ten, który konsumuje więcej niż zarabia. Nadto przybywają, szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat ubodzy, wskutek kryzysów gospodarczych, którzy mają siły i zdolność do pracy, ale nie mają sposobności zarobkowania. Wszystkich tych gospodarzo podpadłych starano się z jednej strony przysposobić do pracy, a w razie niemożliwości zaopatrzyć. Zrazu traktowano to jako akt łaski i to znamienność pierwszego urzędzenia socjalne do tego zmierzające celu, wychocono bowiem z założenia, że biednym staje się człowiek z własnej winy. Później pojęcia pod tym względem się nieco zmieniły, państwo uważało zaopatrzenie ubogich za swój obowiązek, ale czyniło to w sposób policyjny i poniżający godność ludzką.

Zasadniczą zmianę przyniosła wojna. „Biednych”,

od Waszej współpracy i Waszego poparcia zależy Dla powyżej wymienionych realnych naszych celów zapraszamy i wzywamy wszystkich bez jakiegokolwiek różnicy do tej naszej wspólnej pracy.

Współpracy żądamy dla wspólnego naszego dobra, przeświadczeni o konieczności i celowości naszych dążeń.

Mając wspólny organ, będziecie mogli, Koleżanki i Koledzy, przeleć na papier całą boleść swej duszy tak, że nasz wspólny organ będzie zwierciadłem naszych krzywd, bólów i cierpień z jednej a żądań i pragnień z drugiej strony.

W ten sposób przy współpracy wszystkich Was stanie się nasze pismo duchową i materialną własnością wszystkich Koleżanek i Kolegów, a przez wspólny wysiłek przyczyni się w nie najmniejszej mierze do usunięcia zła i naszych krzywd, by zabezpieczyć odpowiednio egzystencję wszystkich.

t. j. potrzebujących pomocy przybywało w każdym państwie wojaczącym dzienne dziesiątki tysięcy. Ci nie popadli w ubóstwo z własnej winy, ich rodziny żądały zaopatrzenia, niektórzy mieli nawet stosunkowo wysoką stopę życiową w chwili, kiedy stawali się nagle z winy państwa, jego ciężarem. Nie chcąc wywoływać fermentów, państwa wojujące przyznawały wysokie zasiłki, drukarnie państwowe nieprzerwanie wyrabiały banknoty, którymi tymczasowo zaopatrywano ofiary wojny. Łość jednak ofiar wojny pomnożyła szereg biednych do olbrzymiej wprost cyfry.

Jak wprost nieprawdopodobnym wydawało się, by wojna trwała dłużej niż kilka miesięcy, tak nieprawdopodobnym było, by cyfra bezpośrednich i pośrednich ofiar wojny w każdym państwie mogła dojść do tak olbrzymich rozmiarów. A więc pośredni uczestnicy-żołnierze, ludność cywilna w okolicach objętych operacjami wojennymi, wdowy, sieroty po zmarłych wskutek ran i chorób, wdowy i sieroty po poległych i zmarłych osobach cywilnych stanowią dziś milionowe rzesze „ubogich”. Cele te masy występują z prawem do zaopatrzenia, z żądaniem bardzo silnym i głośnie, a zastępują tembardziej na wysłuchanie, że żądanie ich jest słuszne, a liczyć mogą na spełnienie, bo głos ich dochodzi do żyjących jeszcze świadków cierpień ich żywicieli, mających zrozumienie dla tragedii każdej z tych rodzin. Wszak gdyby nie państwo, oni mogliby jeszcze być pomocą dla innych, a dziś odsyłani z biura do biura przekonują się o głośności przyrzeczeń tych, którzy ich przedtem na wojnę wysłali. Od chwili więc pojawienia się tej milionowej masy ubogich, których sytuacja po zakończeniu wojny i wskutek zaniku zapału wojennego oraz szkodliwości dla ofiar wojny, znacznie się pogorszyła, występują inwalidzi na czoło ubogich i oni walczą o ustawowe uregulowanie ich zaopatrzenia, tak co do rozmiarów, jak i co do sposobów traktowania. W każdym z państw wciągniętych w wir wojny wywalczono zasadnicze ustawy o zaopatrzeniu, w każdym państwie walczy się dziś o dalsze urządzenia socjalne w ramach powyższych ustaw. Walczy się nadto o jaknajwiększe rozszerzenie zakresu osób uprawnionych do korzystania z zaopatrzenia, przewidzianego dla ofiar wojny, walczy się także o zmianę formy zaopatrzenia należnego od państwa i ogółu oraz sposobu traktowania i dostosowania wszystkich urzędów do zmieniających potrzeb i pojęć w tej dzied-

dzie. Miejsce filantropii ma zająć ustawowe zaopatrzenie. Walka ta ma nie tylko za cel teraźniejszą korzyść, dziś wywalczony zdobycze będą w każdym razie już przygotowanym wzorem dla formy zaopatrzenia fuż przyszłych wojen.

Może klasa rządząca widząc odpowiedzialność i ciężary związane ze skutkami wojen nie będą tak pochopnie do chwycenia się tego sposobu załatwiania konfliktów osobistych lub gospodarczych. Przyszłe wojny będą jeszcze w swych skutkach straszniejsze, na pobojowisku walki chemicznej nie pozostaną lżej lub ciężej ranni, jakich mieliśmy w obecnej wojnie, a jeden atak gazowy może spowodować większą szkodę niż wyrządzić był mógł huraganowy ogień wszystkich armii w wojnie światowej. Cyfry przechodzą wprost nasze wyobrażenie. Muszą wiedzieć kierownicy państw, że nie mogą nieobchleźnie szafować życiem ludzkiem, że tak jak w stosunkach prywatnoprawnych, istnieje pewna odpowiedzialność za życie, mienie i zdrowie, tak istnieje odpowiedzialność państwa za wszelki uszczerbek, który poniesie obywatel przez działania wojenne.

Inwalidzi ostrzegają walką swą przed wojnami. Inwalidzi popierają każdy ruch światowy za zniesieniem zbrojeń, za zniesieniem powszechnej służby wojennej, a tem samem za zupełnem wyrugowaniem wojen.

Po cołożyć starania na łagodzenie skutków wojny, pocóż obciążać gospodarstwo społeczne, pomijając kosztą samej wojny, ciężarem wydatków na okres kilku dziesiątek lat po wojnie, jeżeli można wogóle bez wojen się obejść.

Jako część społeczeństwa, która dla państwa złożyła ofiarę z życia i zdrowia, mają inwalidzi prawo do zaopatrzenia godnego naszej kultury i etyki. Tymczasem państwo w dziedzinie zaopatrzenia wszystkich ubogich, a tem samem i inwalidów, chciało pozostać przy dawnym systemie. Tymi połowicznymi środkami inwalidzi nie chcieli się zadowolnić, wystąpili z inicjatywą zreformowanej opieki socjalnej po-

cząwszy od dziecka a skończywszy na starcu, dostosowanej możliwie do indywidualnej strony jednostki uprawnionej do wsparcia. Instytucje i formy, które inwalidzi w tej dziedzinie wywalczą, będą stosowane do wszystkich ubogich, zniknie żebractwo w jego obecnej, powszechnie zmienawidzonej formie. To co się dziś nazywa „plagą żebractwa”, to do czego byliby doszli inwalidzi, gdyby nie byli się zorganizowali i nie wystąpili wspólnie siłami do walki o uregulowanie zaopatrzenia, to zniknie. Pozostanie kwestja zaopatrzenia ubogich, tak jak jest kwestja robotnicza, kwestja bezrobocia itd.

Socjalne urządzenia państwa, wywalczane przez inwalidów, uzasadnią trwałą zdobyczą dla uregulowania kwestji ubogich, dotychczas przez państwa prawie że po macoszemu traktowane.

Jeśli o państwie można powiedzieć, że postulaty inwalidów w dziedzinie zaopatrzenia traktuje po macoszemu, to działalność samorządów jest wprost znikoma, a działalność żydowskich gmin wyznaniowych, ubliżająca godności człowieka. Systemu traktowania ubogich stosowanego przez gm. żydowską, nie spolykamy nawet w zaocznych społeczeństwach, a dużą winę ponosi społeczeństwo żydowskie, które ten średniowieczny stan bezkrytycznie toleruje.

Ruch inwalidzi, jakkolwiek jest międzynarodowym, przybrał w każdym państwie i narodzie specyficzną, warunkami danego kraju i narodu podsytkowaną cechy i tem się też tłumaczy, że żydowscy inwalidzi stworzyli osobną organizację. W żadnym może społeczeństwie niema w tej dziedzinie większego pola do działania, jak wśród Żydów. Inwalidzi jednak sami mają zbyt mało sił i środków — koniecznym jest, by do pracy wciągając byłych uczestników wojny, którzy losem inwalidów, byłych kolegów, nadal się interesują i walczą dla ich dobra, chętnie przyczyniają się do stworzenia systemu zaopatrzenia, godnego wolnego człowieka, godnego żony i dzieci człowieka, który na rozkaz państwa przymusowo został w pełni sił i wieku pozbawiony życia.

Dr. Teodor Molkner.

Zamach na renty.

Utrzymanie równowagi budżetowej jest jedną z najpoważniejszych trosk każdego Min. Skarbu. Osiągnięcie tej równowagi zależy od tego, by wydatki państwowe nie przekraczały dochodów skarbowych. W dążeniu do tego celu stosują ministrowie skarbu różne metody: bądź starają się o zwiększenie dochodów, bądź o zmniejszenie wydatków lub też przeprowadzają sanację w obu tych kierunkach. Nie jest to jednak rzeczą tak prostą i łatwą; z jednej strony bowiem dochody państwowe nie dadzą się powiększać w nieskończoność, albowiem zbytne obciążenie społeczeństwa na rzecz Skarbu może zachwiać poważnie całą gospodarkę społeczną, podważyć egzystencję i spowodować zubożenie poszczególnych podatników a temsamem efektywne wpływy skarbowe wydatnie w późniejszych latach zmniejszyć, z drugiej zaś strony ograniczenie wydatków państwowych nie może dotknąć najniezbędniejszych i już obecnie minimalnie określonych pozycji budżetowych. Zachowanie należytej miary w jednym i drugim kierunku tj. zwiększenie dochodów państwowych w miarę siły płatniczej społeczeństwa i przez racjonalną gospodarkę w przedsię-

biorstwach państwowych a zmniejszenie wydatków przez skreślenie względnie ograniczenie takich wydatków państwowych, które są zbędniejsze, a których Skarb Państwa pokryć nie może — jest zadaniem niepomiernie trudnym. Wymaga ono głębokiego wniknięcia w istotę życia gospodarczego oraz w całokształt działalności państwowej, ściśnienie tejsze działalności do najniezbędniejszych rozmiarów i rozwinięcie jej w sposób ekonomiczny przy pomocy jaknajmniejszego ale za to fachowego, uczciwego i dobrze wynagrodzonego aparatu urzędniczego.

Niestety nasi ministrowie skarbu dotąd nigdy kwestji powyższej racjonalnie nie rozstrzygali. Nakładali na społeczeństwo podatki, nie licząc się z siłą płatniczą społeczeństwa i przez to podkopali dotkliwie nasze życie gospodarcze; zmniejszali wydatki, które były niezbędne i już minimalne, a natomiast nie berali się wniknąć w istotę zagadnienia przez dążenie do zreformowania całej administracji państwowej, przedsiębiorstw państwowych, radykalne tępienie i bezwzględne usunięcie złodziejki grosza publicznego itd. Nie tu miejsce, bym się nad tymi problemami

zbytńo rozwoził; ograniczyć się tylko do stwierdzenia, że zmniejszenie wydatków niezbędniejszych, które już i tak są ustalone poniżej właściwej granicy (np. redukcja pensji urzędniczych), może być tylko krótkotrwałem, wywoła wkrótce reakcję i zmusi Rząd do przywrócenia poprzedniej miary względnie nawet jej podwyższenia.

Typowym przykładem niewłaściwej polityki przy dążeniu do osiągnięcia równowagi budżetowej jest ustawa o środkach zapewnienia równowagi budżetowej z dnia 22 XII 1925 (ogłoszona w Dz. U. Nr. 129 ex 1925 poz. 918). Projekt tej ustawy opracowany przez Władysława Grabkiego jeszcze u schyłku jego władzy, przjęty przez jego następcę Jerzego Zdziechowskiego, uchwalili Sejm bez żadnej zmiany i bez poważniejszej dyskusji. Posłowie nie wnikieli w treść projektu, myśląc, że Minister Skarbu podsuwa im jakiś zbawienny środek, który już ostatecznie uzdrowi naszą skarbowość. Tymczasem autor ustawy poszedł po linii najmniejszego oporu. Zamiast skierować ostrze redukcji wydatków państwowych we właściwym kierunku, zamiast zniesienia całego szeregu zupełnie zbędnych urzędów, powołanych do życia tylko w tym celu, by stworzyć stanowiska dla kilku synekur, zamiast zreformowania postępowania administracyjnego, by ono umożliwilo wykonanie ośnochnych agend przy pomocy mniejszego ale doborowego personelu urzędniczego, zamiast zreformowania gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych w kierunku zwiększenia ich dochodowości, zamiast bezwzględnego karania nadużyć i roztoczenia tak należytej kontroli nad działalnością organów państwowych, by ona uniemożliwiała malwersacje, kradzieże i inne nadużycia, pochłaniające prawie jedną czwartą część budżetu państwowego — sięgnięto do chudych i minimalnych poborów funkcjonariuszy państwowych i ofiar wojennych, gdyż z ich strony spodziewano się najmniejszego oporu.

Wspomniana ustawa sanacyjna, zmierzająca do zapewnienia równowagi budżetowej zawiera w głównej swej części tylko postanowienia o zmniejszeniu poborów funkcjonariuszy państwowych (i wojska) oraz rent inwalidów, wdów i sierót wojennych; pozatem znajdujemy w niej tylko drobne postanowienia w przedmiocie stypendjów dla młodzieży akademickiej, finansów komunalnych itp. Innych środków dla zapewnienia równowagi budżetowej p. Grabski nie znał i myślał, że ustawą tą zbawi Skarb Państwa; a mimo jego ustąpienia p. Jerzy Zdziechowski projekt ten jako zbawienny przejął i Sejmowi do uchwalenia przedłożył. W uzasadnieniu rządowym tej ustawy nazywa się ją realizacją „części programu oszczędnościowego Rządu“. Co za krótkowzroczność! Nie zdawano sobie sprawy, że przecież stan taki na długą metę utrzymać się nie da, że głodowych pensji urzędniczych i rent inwalidzkich na dłuższy przeciąg czasu zmniejszyć nie można, gdyż napotka się na reakcję ze strony tych biedaków, że zatem tą drogą trwałej redukcji wydatków skarbowych się nie osiągnie. Trzeba

jednak przyznać, że liczono się z tem co do urzędników, toteż już w ustawie oznaczono kres mocy obowiązującej ośnochnych postanowień redukujących ich pensje (do 31 III 1926); natomiast na reakcję ze strony ofiar wojennych nie zważano a postanowienia ustawy sanacyjnej w tym kierunku stanowią trwałą zmianę (nowelę) ustawy inwalidzkiej z dnia 18 III 1921 r.

W dalszem przedstawieniu ograniczyć się tylko do omówienia tych postanowień ustawy sanacyjnej z dnia 22 XII 1925, które dotyczą inwalidów, wdów i sierót wojennych. Wspólną ich cechą jest to, że czynią ustawę inwalidzką elastyczną z punktu widzenia Skarbu Państwa i umożliwiają Rządowi zupełnie dowolne zwiększanie lub zmniejszanie wydatków na renty dla ofiar wojennych, uzależniając ich wysokość od orzeczeń władz administracyjnych, zmuszonych działać wedle wskazówek otrzymanych z góry. Ofiary wojenne są w ten sposób oddane samowoli władzy. Opracowane aiefachowo, nieprzemysłane, powodują tylko chaos w obowiązujących przepisach a w praktycznem wykonaniu doprowadzają do absurdu. Postanowienia te zawarte w art. 11 i 12 ustawy sanacyjnej — jak już wspomniałem — nowelizują obowiązującą ustawę inwalidzką i są trojakie:

1) W art. 26 ustęp f) ustawy inwalidzkiej wstawiono zamiast słów: „jeżeli dochód, podlegający opodatkowaniu“ słowa: „jeżeli dochód osiągnął z jakiegokolwiek źródła“.

2) Ustalono, że wdowy i rodzice nie mogą w żadnym razie pobierać rent w wysokości, przekraczającej przeciętny zarobek miesięczny zdrowego mężczyzny względnie zdrowej kobiety, w danym zawodzie i w danej miejscowości, przy czem wysokość przeciętnego zarobku oznacza właściwy starosta.

3) Ustalono wreszcie, że renta wszystkich sierot razem wziętych nie może przekraczać renty wdowiej.

Ad 1). Wedle postanowień art. 26 ustęp f) ustawy inwalidzkiej prawo do renty zawieszają się, jeżeli miesięczny dochód osoby uprawnionej do pobierania renty przewyższa dwukrotnie rentę 100%-owego inwalidy przy uwzględnieniu stanu rodziny tej osoby. Renta zupełnego inwalidy, samotnego, wynosi 113.62 zł, mającego 1—2 członków rodziny 141.89 zł, mającego 3—4 członków rodziny 164.29 zł, a mającego ponad 4 członków rodziny 186.69 zł. Otóż, o ile dochód osoby uprawnionej do pobierania renty jest dwa razy większy od powyższych kwot (przy uwzględnieniu rodziny), wstrzymuje się tej osobie wypłatę renty.

Na podstawie dotychczasowych przepisów dochód, o którym powyżej mowa, określała ustawa jako „dochód podlegający opodatkowaniu“; a więc jest to dochód szczegółowo określony art. 3 ustawy o podatku dochodowym (Dz. Ust. Nr. 58 ex 1925 poz. 411) i bywa ustalany przez specjalne komisje szacunkowe, w skład których wchodzi czynniki obywatelskie, a od których orzeczeń przysługuje prawo odwołania do komisji odwoławczych, również z czynników obywatelskich

złożonych. W ten sposób była jaka taka gwarancja, że dochód będzie ustalany wedle pewnych prawideł, a władza administracyjna t. j. Urząd skarbowy dla podatków i opłat skarbowych nie mógł samowolnie tegoż dochodu określać, lecz był związany orzeczeniem Komisji szacunkowej.

W tym kierunku wprowadza ustawa sanacyjna z dnia 22 XII 1925 zmianę, postanawiając, że przy stosowaniu ustawy inwal. nie należy wziąć pod rozwagę „dochodu podlegającego opodatkowaniu”, lecz „dochód osiągnięty z jakiegokolwiek źródła”. Jest to przepis tak absurdalny, że mogła go podyktować tylko ignoracja lub zła wola. Boć przecież ustawa o podatku dochodowym wylicza wszelkie możliwe źródła dochodu tak dalece, że wymieniwszy w art. 3 ustęp 1—6 poszczególne źródła dochodu zaznacza ponadto ogólnikowo w ustępie 7 art. 3, że opodatkowaniu podlegają także dochody z wszelkiego rodzaju źródeł, nie wymienionych w ustępie 1—6; czyli krótko powiedziawszy, opodatkowaniu podlegają przecież dochody z jakiegokolwiek źródła płynące. A jeśli tak jest, to pocóż było w miejsce słów „dochód podlegający opodatkowaniu” wstawiać w ustawie inwalidzkiej słowa „dochód z jakiegokolwiek źródła”? Jeśli w tej noweli wolno wogóle dopatrzeć się jakiegokolwiek myśli legislacyjnej, to mogła ona być tylko jedna i w niej tkwi właśnie poważne niebezpieczeństwo dla rzeczy inwalidzkiej. Wysokość dochodu osiągniętego przez osobę uprawnioną do pobierania renty potwierdza na

odpowiedniej deklaracji Urząd Skarbowy dla podatków i opłat skarbowych. Skoro ten urząd miał potwierdzać „dochód podlegający opodatkowaniu”, był związany orzeczeniem Komisji Szacunkowej i mógł tylko to stwierdzić, co przez tę Komisję zostało ustalone; o ile natomiast poleca się urzędowi potwierdzić „dochód z jakiegokolwiek źródła pochodzący” to urząd skarbowy nie jest związany orzeczeniem Komisji szacunkowej, lecz może na własną rękę dochodzenia przeprowadzić, a następnie określić dochód wedle swego uznania. W ten sposób uzyskano elastyczność przepisu z punktu widzenia fiskalnego i uzależniono ofiary wojenne od samowoli władzy administracyjnej. Wystarczy odpowiednia wskazówka z góry, by wszystkie urzędy skarbowe zaczęły nagle wykazywać ofiarom wojennym w deklaracjach dochody zbyt wygórowane; licznym jednostkom zostaną wstrzymana renta, stanowiąca podstawę ich bytu, lecz cel będzie osiągnięty, bo wydatki państwowe zostaną — aczkolwiek z krzywdą najbardziejyszczym — zmniejszone. Zaciepienie krzywdzących orzeczeń w toku instancji lub nawet przez zaskarżenie przed Najwyższy Trybunał Administracyjny mija się z celem, skoro załatwienie trwa bardzo długi czas (postępowanie przed Najw. Tryb. Administr. trwa blisko 1½ roku), a zresztą wynik byłby w tym stanie rzeczy wątpliwy. Należy zatem omówione postanowienie bezwzględnie potępić jako krzywdzące i domagać się kategorycznie jego uchylenia. (C. d. n.)

Walące się kahały w zachodniej Małopolsce.

Związek żydowskich inwalidów, wdów i sierot wojennych w Krakowie zwrócił się do kahału chrzanowskiego i do kahału nowosądeckiego z prośbą o dostarczenie sali kahalnej na Zebranie żyd. ofiar woj. przynależnych do tych okręgów. I zaiste dziwna rzecz. Oto kahał chrzanowski motywował, że sali na zebranie użyczyć nie może, gdyż zapadła uchwała w r. 1925, iż sali kahalnej na zebranie udzielić nie wolno, a to z tego względu, że sufit sali kahalnej grozi zawaleniem! Dopiero moja osobista interwencja zmusiła tych panów do zmiany zapadłej uchwały z 1925 r. Nie lepiej przedstawiała się sprawa w kahale w Nowym Sączu. Sekretarz tego kahału oświadczył mi, iż wogóle pisma o przygotowaniu sali na zebranie od prezesa kahału p. Stattera nie otrzymał. (Sekretarz, jak oświadczył, protokołuje tylko tą pocztę, którą otrzymuje od prezesa p. Stattera.) Z tego wynika, że p. Statter użył nasze pismo w sprawie Zebrania żyd. inwalidów najprawdopodobniej na inne „pożyteczniejsze cele”. Zdziwienie jednak było tem większe, że i sekretarz kahału nowosądeckiego oświadczył, że zapadła uchwała rady wyznaniowej w Nowym Sączu w 1925 roku, iż nie wolno w sali kahalnej urządzać zebrań, gdyż sufit grozi zawaleniem. Widzimy, że w kahale chrzanowskim i nowosądeckim źle się dzieje, skoro na podstawie uchwał

kahalników, sufity sal kahalnych grożą zawaleniem już od 1925 roku. Byłby najwyższy czas ażeby sufity przy takich kahałach jaknajszybciej zawały się, przez co byłaby możliwość wybudowania lepszych gmachów kahalnych, zwłaszcza, że przydałoby się to i bezrobotnym. Naprawdę jest to skandal, że wspomniane kahały nie mają najmniejszego zrozumienia dla najniebezpieczniejszych ofiar woj. Czas najwyższy, aby przepędzić tę klikę na cztery wiatry. J. B.

Koło żydowskie a żyd. ofiary wojenne.

Kwestja inwalidzka jako problem społeczny wyłoniła się jako jeden ze strasznych skutków wojny światowej. Tak jak na polach walki znajdowały się obok siebie jednostki bez różnicy zapatrywań politycznych, tak i kwestja inwalidzka winna być traktowana jako problem apolityczny. To też konsekwencją tego stanowiska jest, że co do załatwienia słusznych żądań ofiar wojennych powinny być wszystkie partie polityczne zgodne. Tu nie śmia wchodzić w rachubę zmienne i wręcz przeciwne zapatrywania polityczne. Bo jak w czasie wojny wszystkie partie polityczne jednogłośnie uchwały budżety wojenne tak i obecnie zgodnie powinny traktować sprawę ofiar wojny.

Jednak partie polityczne tak jak czynniki

rządowe aczkolwiek pochopnie uchwały budżety wojenne, to jednak obecnie nie bardzo chętnie zajmują się skutkami wojny a w szczególności sprawami ofiar wojennych.

Trzeba było burzliwych manifestacji i pochodów, by na Sejmie wymusić uchwalenie ustawy inwalidzkiej.

A jak wszystkie inne partie polityczne, tak i nasze Koło żydowskie jako całość sprawami inwalidzkimi niechętnie się zajmuje. Posiadamy wprawdzie w Kole żyd. kilku posłów, którzy dla naszych spraw położyli dość znaczne zasługi i nadal pracują niestrudzenie dla dobra naszego na arenie sejmowej, znajdując większe zrozumienie dla naszych potrzeb, lecz ich, czasom nawet energiczniejsze wystąpienia na plenarn. posiedzeniach Koła, nie znajdują żadnego zainteresowania ze strony ogółu posłów, którzy niejednokrotnie nawet zgajują wrogie stanowisko wobec naszych bolączek.

Cały szereg spraw, z którymi nasze związki zwracały się do Koła, zalegają całymi miesiącami a nawet i latami u poszczególnych referentów (jak n. p. sprawa małżeństw rytualnych), a czasem nawet nie można dociec, gdzie sprawa znikła.

Wprawdzie interwencje pisemne zostają jeszcze na skutek inicjatywy poszczególnych związków u władz centralnych przeprowadzane, ale tam gdzie jest wymagana inicjatywa wzgl. podjęcie naszej własnej inicjatywy i zastąpienie jej na plenum sejmowem lub w poszczególnych komisjach, to Koło żyd. jako całość naszych interesów należyce nie zastępuje.

Serdeczne traktowanie naszych spraw przez kilku posłów nam nie wystarcza, my żądamy od ogółu posłów, ażeby zgodnie w obronie naszych słusznych żądań i krzywd stałe występowali, a nie zaniedbywali ich za cenę partyjnych wzgl. frakcyjnych zdobyczy.

Wszyscy bowiem posłowie, wygłaszając programy swej działalności w mowach przedwyborczych, szumnie wygłaszali, że będą dążyli m. i. do zrealizowania słusznych żądań inwalidów, wdów i sierót wojennych.

Żydowscy posłowie powinni dbać o to, abyśmy nie cierpieli również jako ofiary antysemityzmu i abyśmy tak, jak na polach walki, przelewaliśmy krew, wspólnie z resztą społeczeństwa tak też na równi przy obdzielaniu należących nam się koncesji byli traktowani.

Pięcioletnia kadencja sejmowa nie wystarczyła jednak naszym przedstawicielom, zrzeszonym w Kole żydowskim a wybranym naszymi głosami, by włądnąć w specjalnie ciężkie położenie żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych, i choć raz jeden sprawę tą na posiedzeniach koła omówić.

Jak mało zrozumienia dla naszych spraw mają wybrani naszymi głosami posłowie żydowscy, wystarczy zaznaczyć, że na krakowskim zjeździe delegatów inwalidów, wdów i sierót woj. z całej Rzpp. P. delegaci zgodnie podnosili tę ignorancję i z zarzutami przeciw naszej reprezentacji sejmowej występowali, co znalazło wyraz w uchwalonych rezolucjach. Rezolucje te jednak pozostały bez echa.

Sądzimy, że obecnie odezwie się sumienie wśród ogółu posłów żydowskich i Koło żyd. zajmie się wszystkimi naszymi bolączkami, z którymi się nasze związki doń zwracały, na jednym z najbliższych posiedzeń, omawiając sposoby ich należytego załatwienia.

Sprawy nie spuścimy z oka, a w razie dalszego niedbałego traktowania naszych spraw, otwarcie wystąpimy i podamy do publicznej wiadomości nazwiska tych posłów, którzy są naszej sprawie szczególnie wrogo usposobieni.

David Thaler.

Nieuzasadnione i gołostowne ataki pod adresem urzędników Izby Skarbowej Wydziału emerytur i rent w Krakowie.

Rząd winien natychmiast powiększyć etat urzędniczy.

W ostatnim czasie mnożą się nagonki, inspirowane przez znane czynniki, na urzędników, zajętych w Izbie Skarbowej, Wydziale emerytur i rent w Krakowie, który to urząd wymierza renty dla inwalidów, wdów i sierót woj. z całej Małopolski. Skargi do różnych władz idą w tym kierunku, że sprawy zaopatrzeniowe załatwia się zbyt powolnie, czego zresztą nie zaprzeczamy, że tak jest. Jednak liczba urzędników na 130.000. aktów wynosi zaledwie 121, przyczem musi się zawsze uwzględnić nieobecność kilku urzędników z powodu chorób itp.

Przypominamy, że z chwilą utworzenia Wydziału emerytur i rent w Krakowie, t. j. z koń-

cem 1923 r., gdzie ogólna liczba aktów w tym Wydziale wynosiła zaledwie 40.000. była tasama liczba urzędników przydzielona. Tymczasem liczba aktów zaopatrzeniowych do opracowania wzrosła o 90.000! Etat urzędników wobec ogromu pracy, nie tylko, że nie został powiększony ani o jotę, lecz (za czasów pp. Grabskich i Dziedichowskich) nakazano jeszcze przeprowadzić redukcję, widocznie poto, aby inwalidzi, wdowy i sieroty woj. mogli prędzej przymierać z głodu i nędzy, zanim się doczekają należących się im rent. W ten sposób spodziewali się przynajmniej dotychczasowi ministrowie skarbu uzyskać łatwiej środek zapewnienia równowagi budżetowej kosztem wynędz-

niałych ofiar wojennych. I tu trzeba było dopiero energicznych wysiłków pp. prezesa Gregera i naczelnika Wydziału emerytur i rent Arcta, aby nie dopuścić do tej redukcji. Dzięki tylko zabiegom tych PP. udało się utrzymać dotychczasowy etat urzędniczy, który bezwarunkowo mimo ofiarnej pracy nie jest w możności podolać swemu ciężkiemu zadaniu. Jeśli zważymy, że 45-ciu (stanowczo zamato i z tego powodu także nowe akta po kilka tygodni niezalikwidowane!) urzędników jest zajętych przy likwidowaniu rent, 20-tu urzędników przy czystopisach i ekspedycje (także zamato — akta leżą przez 2 i 3 miesiące zanim będą przepisane!), 12-tu urzędników w dzienniku podawczych i registraturze, to na 130.000. aktów (których liczba stale zwrasta) pozostaje zaledwie 44-ch referentów do opracowania tego olbrzymiego materiału. Z tych cyfr można łatwo wynioskować, że znajdują się wdowy i sieroty woj., które będą musiały wyczekać jeszcze kilka lat, zanim (jeśli w międzyczasie nie zginą z głodu) doczekają się tej krwawej renty.

Za ten karygodny stan, który wyrządza niesłychane krzywdy najniebezpieczliwszym i najbardziej ofiarnym wojennym, oskarżamy dotychczasowe Rządy, a nie Izbę Skarbową, Wydział Emerytur i rent, w Krakowie, które nie chciały te anormalne stosunki usunąć. Pozostawienie etatu urzędniczego w obecnym stanie w tym dziale dąży konsekwentnie do niewypłacania względnie do nieprzyznania rent inwalidom, wdowom i sierotom

woj., przez co zmusza się ofiary woj. do wołania o pomoc tak pod adresem obecnego rządu, jak i całego społeczeństwa. Kosztem ofiar woj. nie można przecież Skarbu Państwa ratować! Przypominamy, że w 1925 r. zapadła uchwała na sejmowej komisji opieki społecznej, która wzywa rząd do powiększenia etatu urzędniczego w Wydziale emerytur i rent w Krakowie. Tymczasem były premier p. Władysław Grabski i były minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski kpili sobie z uchwałą posłów, gdyż zamiast przystąpić do bezwzględniego powiększenia etatu urzędniczego, wydali nakaz zmniejszenia go. Czy PP. Posłowie zainteresowali się wykonaniem tej uchwały? Nie! PP. Posłowie przesyłają tylko tasiemcowe wykazy i różnorodne pisma do Izby Skarbowej, Wydziału emerytur i rent, o przyspieszenie wypłat rent, wzgl. przyznanie zaopatrzonym wdowom i sierotom woj., do których to pism poselskich musi się znowu niepotrzebnie przyciągnąć cały sztab urzędników.

Dlatego też dziś domagamy się od Rządu bezwzględnie, aby właśnie w imię sanacji moralnej, która musi być przedewszystkiem ujawniona dla zaspokojenia rozgorączconych mas, zdecydował natychmiast przystąpić do powiększenia etatu urzędniczego w Izbie Skarbowej, Wydziału emerytur i rent, w Krakowie, przez co ochroni setki ofiar woj. od niechybnej śmierci i samobójstw, a natomiast zaskarbi sobie wdzięczność dziesiątek tysięcy ofiar woj.

J. B.

Z życia organizacyjnego.

UTWORZENIE ZWIĄZKU ŻYD. INWALD. WDÓW i SIERÓT WOJENNYCH w ŻÓŁKWI. Pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się w dniu 1/8 br. w sali Domu sierót żydowskich. Zgromadzenie zebrał kol. J. Rosental, poczem wybrano przewodniczącym Zgromadzenia p. kol. Sz. Schlossera, prezesa gminy wyznaniowej w Żółkwi, kol. Steinwurzela, delegat lwowskiego Związku żyd. inwalidów przedstawił zebrany zdanie i cel przyszłej organizacji, poczem odczytano i uchwalono statut w brzmieniu zatwierdzonem już przez Woj. lwowskie. Kol. J. Bachner, prezes Komitetu Wykonawczego Zjednoczenia Zw. żydowskich inwalidów, wdów i sierót woj. R. P. wygłosił obszerny referat o położeniu żydowskich ofiar woj. nie szczędząc ostrych słów pod adresem władz, które bezlistnie, bezprawnie i zupełnie bezpodstawnie pomijają nawet 100 procentowych żydowskich inwalidów przy nadawaniu koncesji monopolowych. Mowca podniósł antysemityzm stosowany przez Związki inwalidów woj. R. P. w stosunku do żyd. inwalidów woj. przytaczając liczne przykłady. Przemówienie kol. J. Bachnera wywarło potężne wrażenie wśród zebranych w liczbie około 300-tu osób. W dyskusji wzięli udział kol. Apfel, M. W. Katz, J. Scherf i Steinwurzela.

Na wniosek komisji matki wybrano do Zarządu: kol. Dra O. Schlossera, O. Czackesa, N. Sieberta, J. Rosentala, H. Hamermana, M. Guttera, N. Zitrona, S. Druckerową. Do komisji rewizyjnej weszli: J. Lichter, S. Lifschütz i E. Stern zaś do sądu polubownego: kol. mag. L. Fisch, J. Autschyher i M. Patranser.

UTWORZENIE POW. KOŁA ZWIĄZKU ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW i SIERÓT WOJ. W CHRZANOWIE.

Pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 8/8 br. Zebrał je kol. Schulim Bachner, który w pięknym przem. wskazał na konieczność utworzenia organizacji dla obrony przed licznymi szkamaniami stosowanymi przez władze wobec żydowskich ofiar woj. a zarazem dał możność do stworzenia egzystencji ofiarom woj. Następnie wygłosił kol. Jakób Bachner, przewodniczący Związku żyd. inwalidów, wdów i sierót woj. w Krakowie referat o obecnym położeniu żydowskich inwalidów, wdów i sierót woj. jakoteż i stosunku władz do tychże. Po uchwaleniu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli kol. Schulim Bachner, D. Fischgrund, S. Mehler, L. Riegler, E. Wachsbergowa i A. Weinfeld, zaś do komisji kontrolującej wybrano kol. Sz. Laufera i D. Rosbacha.

UTWORZENIE POW. KOŁA ZWIĄZKU ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW i SIERÓT WOJEN. w NOWYM-SĄCZU. W dniu 23 sierpnia br. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie. Kol. J. Bachner, przewodn. krakowskiego Związku wygłosił obszerny referat o obecnym położeniu żyd. ofiar wojen. W czasie dyskusji liczni mowcy wykazali karygodne postępowanie Gminy wyznaniowej izrael. w Nowym Sączu a w szczególności jej prezesa p. Stattera wobec żyd. inwalidów, wdów i sierót wojen., które zostało ostro potępione przez licznę zebranych. W skład Zarządu weszli: kol. Zins Jakób jako prezes, Gutwirtowa Franja jako sekretarka, Schwimmer Józef, Maschler Samuel, Fiol Süssel, Grubel-Abraham a ponadto do Komisji kontrolującej: Eljasz Horowitz i Mendel Rosenblum.

W TARNOWIE odbyło się 26/9 br. publiczne zgromadzenie zarządzane staraniem Powiatowego Koła Związku żyd. inwalidów, wdów i sierót woj. w Tarnowie. Sprawozdanie ogłosimy w następnym numerze.

Różne wiadomości.

ZWINIĘCIE WOJEWÓDZKICH WYDZIAŁÓW PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ. Wedle opracowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych projektu dekretu o reorganizacji urzędów wojewódzkich mają być między innymi zwiniete wojewódzkie Wydziały pracy i opieki społecznej. Do zakresu działania tych wydziałów należało, o ile chodzi o sprawy inwalidzkie, opieka społeczna (doraźne zapomogi, domy inwalidzkie itd.), szkolenie i sprawy kapitalizacji rent inwa. lidzkiej. Aczkolwiek te agendy i tak były dotąd nader słabo prowadzone, to po zwinieniu powyższych wydziałów grozi nam zupełne ich zaniedbanie. Należy zatem przeciw temu energicznie zaprotestować, by stałe ograniczenia wprowadzane kosztem ofiar wojennych zamiast skierowania odfra redukcyjnego do tych władz i urzędów, które kreowane tylko dla kilku synekur nie przyniosą ogółowi żadnych korzyści, lecz raczej szkody; a przeciw ich tyle jest!

W PARYŻU odbyło się 22 sierpnia 1926 Zgromadzenie żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych przy licznym udziale ofiar wojennych.

W WILADEFII odbył się przed kilku tygodniami kongres żyd. inwalidów wojennych Stanów Zjedn. Między innymi uchwalono rezolucję apraszającą prezydenta Stanów, by wydał zarządzenie, by wdowom i sierotom po poległych i zmarłych wskutek służby wojskowej żołnierzach państw europejskich, którzy mają swych krewnych w Stanach Zjednoczonych pozwalać na przyjazd i osiedlanie się w Stanach Zjedn. poza przepisaną kwotę. Prezydent Coolidge przyrzekł, iż weźmie to pod rozwagę i wprowadzi pewne ułatwienia w tym kierunku.

ZASŁUŻONA KARA. W czasie od 8 do 13 września br. toczyła się przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie rozprawa przeciw Pawlikowej z Wadowic o zbrodnię oszczerstwa i oszustwo. Pawlikowa обвинiała naczelnika wydziału emerytur i rent w Krakowie p. Areta o bliźsze z nią stosunki i o odpłatną pomoc w uzyskaniu rent dla wdów i sierot wojennych. W czasie rozprawy nie wahała się wytoczyć najcięższe oskarżenia pod adresem nadradcy Areta. Cały przewód sądowy wykazał, że wspomniana posługiwała się zmyślonemi kłamstwami, które o ile chodzi o naczelnika Areta były zupełnie z palea wyssane. Sąd Okręgowy po przeprowadzonej rozprawie skazał Pawlikową na 4 lata ciężkiego więzienia. W ten sposób doznał zasłużoną naczelnik pełnej satysfakcji za wyrządzoną mu krzywdę.

WSZECHŚWIATOWY ZWIĄZEK Żyd. Inwalidów, wdów i sierot wojennych został powołany do życia podczas Międzynarodowego Kongresu żyd. ofiar woj., który obradował w Gdańsku od 15 do 18 lipca br. Egzekutywa wybrana przez Kongres ukonstytuowała się 18/7 br., a drugie z rzędu jej posiedzenie odbędzie się 3 i 4 października br. w Katowicach. Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia ogłosimy w następnym numerze wraz z omówieniem znaczenia Wszechświatowej organizacji żyd. ofiar wojennych.

Rozpowszechniajcie Inwalidę żyd.

Akcja Kom. Ratunkowego w Zach. Małopolsce.

Na skutek inicjatywy Jointu został utworzony w Krakowie Centralny Komitet Ratunkowy pod kierownictwem p. prezydenta Dr. Rafała Landaua. Komitet ten obejmuje swoją działalnością całą zach. Małopolskę aż po San, przyczem włączono także miasta Rzeszów i Jarosław. Komitet udzielił pożyczek zamieszkałym w Krakowie kupcom i rękodzielnikom żydowskim w łącznej kwocie zł. 70.000— a ponadto subwencje Komitetom Ratunkowym, utworzonym w miastach prowincjonalnych zach. Małopolski. Podnieść należy, że Komitet Ratunkowy w Krakowie odnosi się bardzo życzliwie do żydowskich inwalidów i wdów wojennych, których podania o pożyczki na warsztaty pracy zostają w granicach rozporządzalnych funduszy zupełnie bezstronnie zatławiane. Udzielenie pożyczki umożliwiły inwalidom i wdowom woj. uruchomienie warsztatów pracy. Dalsze podania dotąd jeszcze zalegające zostaną w najbliższym czasie zatławione, lecz jest to w pierwszym rzędzie zależnym od tych osób, które mają spłacać raty na pobrane pożyczki, aby umożliwić Komitetowi dalszą działalność. O konferencji z przedstawicielem Jointu p. Dr. Kahnem doniesiemy w najbliższym numerze. W tym Komitecie zasiada również kol. J. Bachner.

Przy tej sposobności prosimy Kolegów o podanie nam bliższych informacji, jak Komitety Ratunkowe na prowincji a w szczególności we wschodniej Małopolsce odnoszą się do słusznych żądań żydowskich inwalidów i wdów woj.

PAMIĘCI ZMARŁYCH KOLEGÓW

Inwalida woj. Izrael LITTER, członek Zarządu Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych w Samborze, zmarł dnia 3 sierpnia 1926 r., przeżywszy lat 33.

Cześć Jego Pamięci!

Komunikaty.

ZWIĄZEK ŻYD. INWAL., WDÓW I SIERÓT WOJ. W KRAKOWIE zawiadamia, że inwalida woj. Stöger Salomon został wykluczony ze Związku na skutek jednogłośnie uchwały Wydziału z dnia 11 VII br. na zasadzie par. 4 punkt 5 b. statutu za działalność na szkodę Związku.

ZWIĄZEK ŻYD. INWAL., WDÓW I SIERÓT WOJ. W KOŁOZYMI wzywa swoich członków o natychmiastowe zapłacenie zaległych wkładek. W razie nie wrownienia zaległych wkładek do 15/10 br. nastąpi utrata praw członkowskich. Po tym terminie Związek interwenjować będzie w Centrali Krakowskiej tylko dla tych członków, którzy nie zalegają z wkładkami, przyczem się zaznacza, że Centrala Krakowska donosiła, iż będzie stać w kontakcie tylko z^o Związkiem, a nie z poszczególnymi członkami, jak to się działo dotąd.

Komitet redakcyjny: Bachner Jakób, Dr. Leuchter Izidor, Dr. Molkner Teodor, Rothblum Max, Dr. Sehermant Ludwik¹ Steinlauf Juda, Thaler Dawid, (Kraków), Kikoler St. (Warszawa), Rares S., Ringelblum Ch. (Kołomyja), Dr. Spira Maurycy, Kraut Rubin (Rzeszów), Tell Leib (Rudki), Buchband Henryk, Muster Mendel (Buczacz), Rytterman Jakób, Goldson Leib, Gruchmacher Sruł (Pińsk), Bloch Jakób, Dorf Elisik (Tarnów), Rosenthal Izrael, Zitron Markus (Żółtew), Zimmerman Jakób (Rawa Ruska), Markus Egon (Katowice).
Ze Lwowa będą potem wyznaczeni.

Redaktor naczelny: Dr. Teodor Molkner.

Redaktor odpowiedzialny: Jakób Bachner.

Wydawca: Związek żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych w Krakowie. — Drukarnia Fischera, Grodzka 62

דער יודישער מאנאטשריפט

פארן פון די יודישע אינוואלירען אלמנות און מלחמה-התומים-פערבאנדען.

וואס איז מיט רענטען פאר אינוואלירען?

מצד ענוויסע קרייזען ווערט די בעאמטען פון דער אבטיילונג פאר עמפערטורען און רענטען ביי דער קראקאווער יויבא סקארבאווא ספיינעקאָרפּאָרע און זיי שלעסן אָפּ די מערדערענע פון אינוואלירען און אלמנות הרשים און יאָהרען. די דאווענע אָנפאלען זענען נישט ריכטיג, און זיי זענען באמת באַרטישע שלודען. מען דארף נישט פער נעמען, און די צאהל אַסען פערטערערט זיך כסדר. אבער וויס די דאווענע אבטיילונג איז גענידערטע געווארען אין יאָהר 1923 איז די צאהל בעאמטען געשטענען פערטערערט געווארען. דעמאלט האבען זיי פארען נאכאפן און ווידעראַוואקסן נישט אַסען און היינט 120,000 די מינים-נעחאט צו פערלעבן נישט פערטערערט געווארען. דעמאלט האבען זיי פארען נאכאפן פערטערערט. נור האבען נאך געשטרעבט, זיי צו פערטערערט, כדי זיך נעלד איינצוברענגען, און נור א דאנק די בע-מיהונגען מוכס פערטערט פון דער היינען יויבא סקארבאווא די נר ענען און דעם שפך פון דער דערמאנטען אבטיילונג די אר צו זי וועלכען מען מאכט איצט די פארווירטען, איז עס געלענגען די רעדוקציע נישט צו דערלאזען.

דעם דאווענען בעאמטען-שאַנד מען מוז געדענקען, או סתיל זענען פאראן קראקא אדער בעארליובע אויב בייס בעסטען וועלען און אינשטרענגע נישט מעלדן די אריכטיס פוקלדן צו ערלעדיגען 44 רעסערעטען קענען זיך בשום אופן נישט קיין עצה נעמען מוז 120,000 אַסען, וואס וואקסען נאך צו פון סאט צו סאט ס'איז דערניבען נישט קיין חרוש, און זיי אַסען לינען אוועק נאנצע וואכען נישט ליקווירירט. דאס איבערשליסען צושאנדר זענען נור שלודען די פרי-אוי קומט אריס, או סתיל אלמנות און התומים וועלען מהען יאָהרען לאנג ווארטען ביי זיי וועלען זוכה ויין, זייערע בלוטע זענען צו בעקומען, און דעם שטענליכען צושאנדר זענען נור שלודען די פרי-הערוועטע רעדוקציען. אוי קאן עס אבער נישט בלייבען.

אירס יאָהר 1925 האט די סייס-קאמיטע פאר סאציאלען שוין בעשלאסען, צו פארען פון דער רעדוקציע צו פערטערערט דעם ב מאמען-שאנדר פון דער אבטיילונג אבער נאכאפן דער נייענען האט דאס נאטישט אין בעראבשט נעמען, פערקערט זיי האט נאך געוואלט רעדוקציען, די אורגענען פון די סייס-דעפוטאטען ביי דער יויבא סקארבאווא, צו צוויילען דאס אויסצאהלען פון רענטען. זענען צוועקלאו בלייבן די נישטע דאקומענטען און בעאמטען פערלעבן זאלען זיי זיך ליכער משתדל ויין, און זייער בעשלוס פון דער סייס-קאמיטע זאל אויסגעפיהרט ווערן. מאכען פאר אדער פון דער אויסזייען רעניערונג, ענדליך א סוף צו מאכען דעם היימיגען צושאנדר און תחף פערטערערט דעם בעאמטען שאנדר ביי דער עמפירטור און זענען אבטיילונג ביי דער קראקאווער יויבא סקארבאווא. כדי צו מערדערען די אויסגענונג פון די אומבליק ליכע אינוואלירען, אלמנות און יתומים.

דער יודישער סייס-קלוב און די אידישע מלחמה-קרבתות.

א מאָרגע זאך, צו די מלחמת האָס מען געוויסען פון סיהר-בנין זיך אָננעריסען אדער מענשען אָהן א חילוק פון פארטייען און וועלט-אנשוואונגען און ווען ס'קומט צו היילען די מכות וואָס זיי האבען איבערגעלאזט. פערנאבלטישט מען דוקא די וואס האבען פון די מלחמות געלישען מערה פון יעדען — די אינוואלירען, זייערענדיגע מאניפעסטאציעס פון דעמאנסטראציעס זענען נישט געווען, כדי צו נישטען דעם סייס, צו שאַפען אַ אינוואלירען-געווען. אונזער אידישער קלוב א ליגנאציהייט איז אויך נישט בעסער.

פון דער רטראזעיע.

מיר פרעמען צו ארומטיי ארויסצוגעבען אונזערע אייגענע אינוואלירען-צייטונג וועלכע מיר זענען גענישטע נעמען אויס יאָהר 1921 איינצושטעלען צוליב מינאפילע סבת, דאס האט אונז ווער וועה געהאן, אבער מיר זענען אין יענער צייט געווען און קליינער צעהל, פערטראוואל און און דער אָרנאזאציע צו שעהן, האבען מיר דעמאלט נאך נישט געקאנט אונזער ניצולן בלאט אויסהאלטען.

איצט ווען מיר האבען זיך גענוט ענטוועקלט אין דער נאט-ציען פוילישען רעפובליק זענען אונזערע פערדאיענע צעוועט, אוי דאס ארויסגעבען פון אונזער בלאט געווארען א נישטע זאך, כדי צו שאפען אן איינשליכען מרגאנס אונזערע רעכט צו פערטיינען, מיר זענען איצט מאראליש גענוט שטארק און האבען די זיכערהייט, או אונזער בשותפות-דינער אראן, דער יודישער אינוואלירען וועט אויך געניצען די נישטע מאטעריעלע כוחות, כדי נישט צו בלייבען שטעהען אין מיטען קאפף.

אונזער רעכט איז א פראָדוקט פון אונזערע קערפערליכע פעהלער-דאפאקטירט, פון אונזערע געווענדיגע צרות און פון די עולות, וואס מען באַנעמט קענען אונז, א פראָדוקט פון נישט אין עלענד, אין וועלכע די יעדען נעמען זיך און פון וועלכע מיר אינוואלירען ליידע מערה ווי אלע אונזערע שיכטען פון דער געזעלשאפט.

איב מיר וועלען פערטערען אונזער מוראדיגע לאנג אדער לכל הפחות נישט דערלאזען צו נאך א רעכטע מפלה — מהען מיר די הילף זוכען אין אונז אליין, מיר מוזען א פאשעלען אריס און א מיער פערטע, ווי א פערלעך, אן וועלכער ס'זאל צעשטערט ווערן יעדער אנגוף ארץ אונזערע ביי איצט בלוטע אויסגעקעמפטע רעכט. דורך איינען הילה און שוין וועלען מיר שאפען א שטארקע פאספער, וואס וועט אונזשיפען קענען יעדען, וואס וויל צו נישט מאכען אונזער רעכט און אונזערנארבען אונזערע מאראלישע און סאציאלע בערייטונג און דער געזעלשאפט און צוריקשטופען אונזערע רענטען און בערייטעטע פארענונגען, טרעט נידע מיט די סיס די יסודות פון מענשליכקייט און יושע.

איינס פון די היימישטע מיטעל, צו שטארקען אונזער מויער-דינע עקספּיטענציען, איז אן איינע, אונאבהענגיג און נישט פאליטיש אראן, וואס וועט נור רעדען די אינשטרעטען פון די אומבליקלעכע מלחמה-קרבתות. — קאלענען און קאלענינס! ברייער צו שוועסטער פון איין צרה! צו יווישט אירע באשע, וואס ס'איז א כח עס שפעקט אירע גערודקשען ווארט? דאס איינע אראן איז די מריבענע, דער בלעמען פון וועלכען עס רעדט דאס פערטערערט הארץ מומס ווישען אינוואלירען, אלמנות און יתומים, צום בלל, צום נאנצען לאנד און זיינע פערזאנלעכע, ציעלגעוואוינט און געשטיצט דורך אייער מיטארביש וועט אונזער בלאט דארט ארויברודען, וואס מען קאן אירע נעלעכטע בעסער מאכען, פאשענדיג ארץ דעם אופן א בעסערע צוקונפט פאר אונז אלע, דא וועט אירע קענען אויס-געסען אייער פערטערט הארץ איבער אלע אינווענטיגע עולות און צרות פון אייער נעקועלשער נשמה, אונזער בלאט מוז הערען דער שטיגעל פון אונזערע אונטערטעלע כח ליינען און קוידרעם, די מריבענע פון אונזערע פארענונגען, אט צו דעם האבען מיר דאס בלאט געשאפען.

אונז מוסעהלעכע פון דעם דאווענען קאפף, קאלענען און קאלענינס, פארען מיר איין ארץ, פארשפרייט דעם יודישען אינוואלירען.



10 stron druku.

Rok II.

Warszawa, Kraków, Lwów, dnia 1 grudnia 1926 r.

Nr. 3.

INWALIDA ŻYDOWSKI

miesięcznik

Organ Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych Rzplitej P.

Redakcja i administracja:
Kraków, ulica Skawińska 2.
Konto P. K. O. Nr. 406,285.

Prenumerata: półroczna zł 1'50, roczna zł 3 łącznie z opł. pocztową
Ogłoszenia: Cała strona 100 zł, $\frac{1}{2}$ str. 50 zł, $\frac{1}{4}$ str. 30 zł, $\frac{1}{8}$ str. 16 zł.

Treść: Jednością silni. — W obliczu III. Zjazdu. — Międzynarodówka inwalidzka — Meczarnie żyd. inwalidów. — Sprzedawcy gazet w Warszawie a inwalidzi. — Bl. p. Róża Rockowa. — Z życia organizacyjnego — Różne wiadomości — Komunikaty.

Jednością silni...

Stare jak świat jest pojęcie organizacji. Stare, a jednak nie straciło ono nic ze swej żywotności, nie straciło nic ze swej aktualności. Organizuje się wszędzie i wszystko. Cokolwiek widzimy, z czemkolwiek się spotykamy, wszystko jest mniej lub więcej związane z organizacją.

Pojęcie organizacji leży już w naturze człowieka; człowiek ma w sobie pewien „animus societatis”, pewien instynkt, który mu każe nie iść przez życie samopas, ale łączyć się z innymi dla dopięcia pewnych celów. Cele, dla których ludzie się łączyli były najrozmaitsze. Można by je z grubsza podzielić na cele idealne i cele natury realnej. Ale nie wdając się zupełnie w szczegóły tego podziału, widzimy dzisiaj na każdym kroku, że ludzie doszli do przekonania, że jednostka sama nie zdziałać nie może, a tylko łącząc wysiłki masy o wspólnych celach może cele te urzeczywistnić. — Najlepszym przykładem tego zrozumienia siły organizacji jest rozwój organizacji społecznej, od najdrobniejszej jednostki społecznej, rodziny, do dzisiejszych potężnych państw.

Ale i w obrębie państwa mamy cały szereg odłamów społeczeństwa o różnych poglądach, o różnych celach gospodarczych, niejednokrotnie ze sobą kolidujących i sprzecznych. Otóż te grupy muszą się znowu łączyć, organizować, aby móc skutecznie bronić swoich interesów. To też każde społeczeństwo, stojące na pewnym stopniu kultury, jest podzielone na cały szereg warstw, cały szereg drobniejszych organizacji, a im stopień kultury danego społeczeństwa jest wyższy, tem szersze kręgi zatacza organizacja, tem mniej w niem ludzi nie należących do żadnej organizacji.

W tych warunkach powstały też siłą rzeczy organizacje inwalidzkie. Powstały po to, by upomnieć się wspólnie o swoje, krwią okupione prawa, by żołnierskim zwyczajem wzajem sobie pomagać. Poszczególne inwalidzi, wdowy i sieroty woj. budzą może litość i współczucie, ale nikt się przeciw ze słabymi nie liczy, a skargi ich

i żądania pozostałyby głosem wołającego na przesy. Jeżeli jednak w obronie ich praw staje silna i zwarta organizacja, łącząca ich wszystkich w jedną całość, to nikt się nie powazy bagatelizować słusznych postulatów takiej organizacji. Poszczególne jednostki, jako ofiary wojny światowej, bez względu na stopień ich kalectwa, nieuleczalność cierpienia i utraconą zdolność zarobkowania, są jednak tylko bezsilnymi nieszczęśliwcami bez znaczenia społecznego. Ale te same jednostki złożone w silną, spoiistą organizację, obejmującą wszystkie ofiary wojny światowej, stają się potęgą, najpierw moralną, z czasem także i realną, staną się sumieniem Europy i będą żywym memento przed knuciem dalszych wojen, mniej czy więcej światowych.

Żydowskie organizacje inwalidzkie nie powstały odrazu po wojnie. Zrazu należeli u nas żydowscy inwalidzi do ogólnych związków inwal. R. P. Dopiero z biegiem czasu przekonali się, że w związkach tych nie traktuje się ich jako równych współbraci, ale poprostu jako członków drugorzędnych, a wybujały antysemityzm prowadzący do czyni wszelkie korzyści należące do tych związków iluzorycznymi. I dopiero wtedy i z tych właśnie powodów powstały odrębne organizacje żyd. inwalidów. Zrazu nieliczne i słabe miały one wielu przeciwników nawet między samymi żyd. inwalidami, którzy należąc do Związków inwal. R. P. nie odczuli jeszcze na własnej skórze stosowanych tem praktyk antysemitkich. Ale kłamstwo i obłuda mają krótkie nogi; niezadługo przekonali się i ci nasi koleździ, że odrębne organizacje żyd. inwalidów są niestety koniecznością, że nie mają one żadnych zgola celów separamentarystycznych, chcą jeno prawdziwie służyć swym braciom, chcą im tylko dać tę opiekę, której gdzieindziej nie doznali.

To też na II. Walnym Zjeździe żyd. inwalidów, wdów i sierót wojen. Rzplitej Polskiej, na którym postanowiono powołać do życia Zjednoczenie związków żyd. inwalidów, wdów i sierót